

Spotkali się przy kamieniu - Czerniejewski i Jaworowski.

Category: Historia,historyczne,NEWS

written by Marek | 11 stycznia 2026



Tak kiedyś ustalono granicę pomiędzy Ostrołką a Dzbeninem i Czarnowcem.

W dość już starej, bo z XX wieku gazecie wydawanej na ziemi łomżyńskiej „Kontakty” wypatrzyłem taki oto wycinek:



Opowieści kapliczne

W pobliżu drogi wiodącej z Ostrołęki do Dzbenina leży nad rzeką Narwią głaz. Okoliczna ludność uważa go za niezwykły.

Dawniej stał na nim krzyż. Na płaskiej powierzchni wielkości 3-4 metrów kwadratowych posiada odcisniętą dłoń dziecka z szeroko rozstawionymi palcami.

Ów tajemniczy kamień znajdował się w przeszłości na terenach spornych. W końcu XIX wieku o tutejszy las toczył się konflikt pomiędzy dziedzicem Dzbenina i Czarnowca, Czerniejewskim, a właścicielem gospodarstwa rolnego, pasieki oraz młyna wodnego, Jaworowskim,

który posiadał grunty w obrębie granic miejskich.

Pewnego wiosennego dnia obaj gospodarze spotkali się przy kamieniu. I wtedy zdarzyła się rzecz niezwykła. W wyniku powodzi woda zmyła wierzchnią warstwę ziemi i odsłoniła górną część głazu. Ku zdumieniu zauważyli na kamieniu odcisk ręki dziecka. Uznali, iż nie jest to wybryk natury, lecz znak Opatrzności. Doszli między sobą do porozumienia i ustalili granicę. Na pamiątkę pojednania pan Jaworowski ustawił na kamieniu krzyż, który został zniszczony przez Niemców w 1915 roku.

(Tekst opracowałem na podstawie artykułu pana Czesława Parzycha z Ostrołęki).

JAN BOGUSKI

13

„W pobliżu drogi wiodącej z Ostrołęki do Dzbenina leży nad rzeką Narwią głaz. Okoliczna ludność uważa go za niezwykły.

Dawniej stał na nim krzyż. Na płaskiej powierzchni wielkości 3-4 metrów kwadratowych posiada odcisniętą dłoń dziecka z szeroko rozstawionymi palcami.

*Ów tajemniczy kamień znajdował się w przeszłości na terenach spornych. W końcu XIX wieku o tutejszy las toczył się konflikt pomiędzy dziedzicem Dzbenina i **Czarnowca, Czerniejewskim**, a właścicielem gospodarstwa rolnego, pasieki oraz młyna wodnego, Jaworowskim, który posiadał grunty w obrębie granic miejskich.*

Pewnego wiosennego dnia obaj gospodarze spotkali się przy kamieniu. I wtedy zdarzyła się rzecz niezwykła. W wyniku powodzi woda zmyła wierzchnią warstwę ziemi i odsłoniła górną część głazu. Ku zdumieniu zauważyli na kamieniu odcisk ręki dziecka. Uznali, iż nie jest to wybryk natury, lecz znak Opatrzności. Doszli między sobą do porozumienia i ustalili

granicę.

Na pamiątkę pojednania pan Jaworowski ustawił na kamieniu krzyż, który został zniszczony przez Niemców w 1915 roku.”

Na poniższym zdjęciu z lat 70-tych XX wieku widzimy siedzącą Gabriellę Kuderską z Jaworowskich, znaną ostrołęcką bibliotekarkę. Górna powierzchnia kamienia znajdowała się wtedy kilkadziesiąt centymetrów nad poziomem gruntu. Zdjęcie z kolekcji Pana Bohdana Wojciechowskiego.



Fot. ze strony Ekomena.org.pl (dostęp 11.01.2026 r.)

Legenda o kamieniu świętojańskim i Milenie oraz o diable Chachluzie.

Legenda legendą, a kamień nadal leży w tym samym miejscu – od wieków nad brzegiem Narwi, który wciąż można podziwiać. Leżał także przed konfliktem granicznym Jaworowskiego i Czerniejewskiego. Leży dziś (w styczniu 2026 r.) przy obecnie budowanej w jego sąsiedztwie, bardzo potrzebnej przeprawie mostowej przez rzekę Narew. Z nadzieją liczymy, że w tym miejscu zostanie zabezpieczony, a lokalni sympatycy historii i legend

będą mogli nadal na nim zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie.

Na stronie stowarzyszenia Ekomena z Ostrołęki możemy znaleźć artykuł o głazie, który w 2019 r. „odgrzebano” dosłownie z zalegającej na nim ziemi. W pracach odkrywkowych pomagał członek Ekomeny Paweł Niewiadomski (obecnie prezydent miasta Ostrołęki).

Zdjęcie z prac poniżej.



Fot. ze strony Ekomena.org.pl (dostęp 11.01.2026 r.)

Członkowie Ekomeny o kamieniu piszą tak:

„Kamień legenda, magiczne miejsce” – tak o Kamieniu Świętojańskim pisał Witold Popiołek w swojej książce „Narew pełna wspomnień”. Niestety, nie napisał nic więcej. Kiedyś kamień powszechnie znany, od wielkiej powodzi w roku 1979 zapomniany, gdyż został przysypany warstwą ziemi. Również 40 lat nie było wiadomo, gdzie się znajduje, lecz w roku 2019 członkowie naszego Stowarzyszenia go odnaleźli i odkopali. To ogromny granitowy głaz o nietypowej, płaskiej powierzchni. Na głazie znajdują się inskrypcje – wyryte dwa krzyże. Głaz ten intrygował nas od początku, a zwłaszcza tajemnicze słowa Witolda Popiołka o legendzie i magicznym miejscu. Wiele lat zbieraliśmy strzępki informacji o nim. Z pojedynczych fragmentów udało się napisać legendę o tym kamieniu:

„Siedział sobie diabeł Chachluz na bagnisku i rozmyślał: – Jak to jest, że inne diabły dorobiły się a to opuszczonego młyna, a to rozlatującej się karczmy, a

diabeł Boruta w Łęczycy miał już nawet swój zamek. Za to on, mimo wielu starań, jak był czartem błotnym, tak i dalej czartem błotnym pozostał. Czyli w hierarchii diabłów stał najniżej. Śmiały się z niego inne diabły, że taki nieporadny i tylko wychodzą mu niegroźne psikusy. A to czasem zapłaczę w kołtun koński ogon na pastwisku, a to porozrzuca siano w stogach, a to ukradnie kurę. Ludzie się go nie bali, raczej żartowali, czasami straszono nim małe dzieci. A i te, gdy dorosły do słusznego wieku sześciu lat, naśmiewały się z niego.

Ściemniało się. Z oddali słychać było coraz głośniejsze dźwięki rytmicznej melodii. Nadchodziła Noc Świętojańska, zwana też Nocą Kupały. Na brzegu Narwi zajaśniało ogromne ognisko. Kto żyw zmierzał w jego stronę aby bawić się do białego rana. Ocknął się Chachluz z zadumy. Czuł, że to będzie jego noc...

Na święto wybierał się także Janko, sierota. Rodzice zmarli mu wiele lat temu, podczas epidemii. Wychowywała go babcia, ale też zmarła niedawno. Od tego czasu tułał się między gospodarzami, wykonując drobne prace. Pasał krowy, pomagał w pracach gospodarskich za wikt i opierunek. Janko wykombinował sobie, że na Święcie Kupały na pewno pozna jakąś miłą pannę. Miał w końcu 17 wiosen i czas już był najwyższy. Ubrał się zatem w swój najlepszy przyodziewek i ruszył w stronę rzeki. Zabawa już się rozkręciła na dobre. Z początku wszyscy tańczyli razem. Kiedy jednak zaczęli dobierać się w pary, Janka nikt nie chciał. Dziewczęta wyśmiewały jego biedny ubiór, nieśmiałość, brak pewności siebie. Po wielu próbach Janko zwątpił. Przeklął swój los, po czym wykrzyknął w przestworza: – Oddam wszystko, żeby być takim, jak inni młodzieńcy...”

„...**Kamień** pozostał do tej pory na starym miejscu. Bagno z biegiem lat wokół niego wyschło. Do lat 70-tych XX wieku kamień był ogólnie znany i często odwiedzany. W roku 1979 Ostrołękę nawiedziła wielka powódź. Aby ratować miasto, zdecydowano o budowie wału. Od strony Dzbenina wał bierze początek w pobliżu głazu. W to właśnie miejsce była zwożona ziemia na budowę wału. Niewykorzystana ziemia tak podniosła okoliczny teren, że na kolejne lata gład znalazł się pod około 20-centymetrową warstwą ziemi. Na czterdzieści lat pozostał w zapomnieniu... Ludzie powiadają, że kamień ten ma cudowne moce, pomaga nieszczęśliwie zakochanym dokonać właściwego wyboru, a tym szczęśliwie zakochanym daje siłę na różne zmartwienia i frasunki. Biję od niego pozytywna energia. Bywa nazywany

kamieniem zakochanych lub kamieniem świętojańskim..."

Tu można przeczytać pełną treść artykułu o kamieniu i legendy -> [EKOMENA](#)

Poniżej zdjęcie posiadłości Państwa Jaworowskich z początków XX wieku. Obecnie (po prawej) to dzika plaża przy moście kolejowym oraz miejsce budowy nowej przeprawy mostowej przez Narew. Z prawej strony od wiatraka znajduje się kamień świętojański. Kamień kiedyś wyznaczał granice posiadłości Jaworowskich i Czerniejewskich. W tej chwili przez kamień przebiega również granica Miasta Ostrołęki i gminy Rzekuń – wsi Dzbenin. Zdjęcie z kolekcji Pana Bohdana Wojciechowskiego.



Fot. ze strony Ekomena.org.pl (dostęp 11.01.2026 r.)

Czesław Parzych, znany poeta, regionalista, kronikarz miasta

Czesław Parzych opisał historię sporu granicznego między Wojciechem Czerniejewskim a Tomaszem Jaworowskim w swojej publikacji zatytułowanej: „Dzbenin – wieś nad Narwią” (wydanej przez Towarzystwo

Przyjaciół Ostrołęki).

W tej monografii Parzych przytacza historyczne dokumenty (m.in. z XVIII wieku), które obrazują życie dawnej szlachty zagrodowej w okolicach Ostrołęki. Spór właściciela **Czarnowca Wojciecha Czerniejewskiego** z Tomaszem Jaworowskim jest tam przedstawiony jako klasyczny przykład sąsiedzkich zatargów o miedzę i granice posiadłości w dawnym Dzbeninie, co rzuca światło na ówczesne stosunki własnościowe i krewkość lokalnych właścicieli ziemskich.

Parzych opisuje spór Wojciecha, a o Walentym, Tomaszu czy Władysławie (Czerniejewskich) nie. Czy wszyscy Czerniejewscy toczyli spór z Jaworowskimi? Czy od momentu ustalenia granicy na kamieniu spory ustały?

W historycznych zestawieniach właścicieli ziemskich (do których dotarliśmy) **Wojciecha Czerniejewskiego** trudno znaleźć jako właściciela głównego majątku w **Czarnowcu**, ale w sąsiednim Dzbeninie. Głównymi i najbardziej znanymi właścicielami majątku w Czarnowcu była rodzina Wyszomirskich, która zarządzała dworem do czasu nacjonalizacji po II wojnie światowej. Wcześniej wśród właścicieli wymieniani są również przedstawiciele rodzin Michniewiczów, Doberskich, Glinki, czy Iżyckich.

Wojciech Czerniejewski (szlachcic zagrodowy) posiadał swoje dobra, które graniczyły bezpośrednio z gruntami Tomasza Jaworowskiego. To właśnie na styku tych dwóch posiadłości w miejscowości Dzbenin dochodziło do opisywanych przez Czesława Parzycha sporów granicznych.

Obie miejscowości graniczą ze sobą (Dzbenin gmina Rzekuń i Ostrołęka), historyczne dokumenty według Parzycha przypisują **Wojciecha Czerniejewskiego** do szlachty dzbenińskiej, oraz właścicieli folwarku w Czarnowcu.

Ludwik Jaworowski (zm. 26 grudnia 1945 r. w wieku 62 lat). Przedstawiciel rozległej dziś rodziny Jaworowskich, przybyłej do Ostrołęki z Wołynia za króla Zygmunta III Wazy. Jaworowscy byli rolnikami i młynarzami, trudnili się też pszczelarstwem, a ich grunta obejmowały tereny od wsi Drężewo do fortu, część Otoku, teren obecnego osiedla Sienkiewicza, Jaracza, Łęczysk i Piaski, granicząc z gruntami **Czerniejewskich**, dziedziców dworów Czarnowiec i Dzbenin.



Fot. ze strony Ekomena.org.pl (dostęp 11.01.2026 r.)

Źródła:

- Gazeta „Kontakty” str. 13, Nr 34 (825) 25.08.1996 r.
- strona www Ekomena org pl, dostęp 11.01.2026 r.
- Zeszyty Naukowe Nr III (1989)

Marek Karczewski, 11.01.2026 r.

[ALFABETYCZNY INDEKS DZIAŁU HISTORIA](#)

[Indeks właścicieli majątku Czarnowiec](#)

Trzeba uważać: czas się zbyt łatwo na przeszłość zamienia.

Category: NEWS

written by Marek | 11 stycznia 2026



Zgodnie z powszechnym przekonaniem,

- *Człowiek żyje dopóty, dopóki pamięć o nim jest żywa, gdy pamięć zanika, to tak jakby ta osoba przestawała istnieć.*
- *Człowiek nie umiera, dopóki żyje w pamięci innych.*

Pamięć to niewątpliwie jedno z najpiękniejszych dziedzictw, które

pozostawiamy po sobie.

To nasza tradycja, nasza rzeczywistość.

Pielęgnujemy wspomnienia o tych, którzy byli częścią naszej czarnowieckiej społeczności, a którzy teraz są z nami tylko w pamięci.

W dniu poprzedzającym kolejną rocznicę Powstania Warszawskiego oraz pierwszą rocznicę ufundowania głazu pamiątkowego przy „Buku Pamięci” przypominamy o pozostawieniu na wieczną pamiątkę naszego śladu.

To tu w najbliższych dniach – 1 sierpnia, bądź 1 września powinien zapłonąć znicz pamięci.

Oby obecni administratorzy wiejskiego terenu o tym obowiązku nie zapomnieli.

31 lipca 2024 r. uporządkowałem i przygotowałem miejsce pod głaz, który ostatecznie posadowiono w pobliżu „Buku Pamięci” – posadzonym 4 czerwca 2023 r. [O uroczystym sadzeniu buku pisaliśmy tu ->](#)

Idąc za ciosem

Podczas obchodów „Dni Czarnowca” w 2023 r. gdzie świętowaliśmy 610-lecie istnienia naszej wioski, przy „Dębie Przyjaźni Mieszkańców Czarnowca” postanowiłem wykorzystać zasadzony już „Buk Pamięci” do pozostawienia świadectwa naszej pamięci o czasach, których nie chcielibyśmy już doświadczać.

W realizacji pomysłu pomógł jak zawsze niezawodny Pan Bogdan Piasta, który otrzymał wyłącznie zarys koncepcji, tekst, a resztą już sam się zajął – od początku do końca.

Efekty tej pracy możemy zobaczyć, zaglądając tuż za płot posesji świetlicy wiejskiej przy ul. Dzikiej Róży 2 – zajrzeć należy od DP 2550W.

Serdecznie dziękujemy Panu Bogdanowi za ufundowanie i posadowienie głazu.

Sam pomysł to nie wszystko

To, że zainicjowałem osadzenie głazu przy drzewie, nie oznaczało koniec

sprawy. Czułem się zobowiązany poradzić kogoś, o kim wiem, że jak coś wymyśli, to będzie to strzał w dziesiątkę. Zapytałem jaki tekst/cytat mógłby posłużyć do oznaczenia tego miejsca.

Pan Jacek Pawłowski odpisał mi tak:

Trzeba uważać: czas się zbyt łatwo na przeszłość zamienia.

Był to przytoczony cytat, który ostrzega nas przed perspektywą przyszłości oraz przeszłością, do której nie ma powrotu.

Wiersz „Elegia codzienna” – „Elegia o... (chłopcu polskim)” Krzysztof Kamil Baczyński napisał w marcu 1944 roku. W tym czasie trwała II wojna światowa, a poeta brał udział w konspiracji, walcząc z bronią w ręku.

To jeden z najbardziej znanych i poruszających wierszy Baczyńskiego, w którym poeta opisał tragiczne doświadczenia wojenne swojego pokolenia, nazywanego Kolumbami. Wiersz jest metaforycznym obrazem matki-ojczyzny, która opłakuje utratę swoich dzieci, zabitych w okrucieństwach wojny.

Baczyński, pisząc o „zamianie czasu na przeszłość”, sugeruje, że wojna pozbawiła młodych ludzi możliwości przeżywania teraźniejszości i budowania przyszłości, zamykając ich w kręgu tragicznych doświadczeń wojennych.

Baczyński zginął 4 sierpnia 1944 roku w Pałacu Blanka, podczas walk w Powstaniu Warszawskim. Miał wtedy zaledwie 23 lata.

Czy ten właśnie cytat może posłużyć, może być aktualny w czasach naszych – teraźniejszych?

W czasach bez wojny, bez działań zbrojnych na terytorium naszego kraju?

W czasach wyłącznie „bitew” sąsiadów i notorycznej zawiści oraz łapczywego dążenia co niektórych wyłącznie do pozyskania korzyści finansowych?

Może?

Pamiętajmy!

czas się zbyt łatwo na przeszłość zamienia!

Dziękuję serdecznie Panu Jackowi Pawłowskiemu za przytoczenie słów pasujących, zarówno do przeszłości jak i przyszłości.

W chwilach refleksji odkrywamy, że pamięć jest mostem między przeszłością

a terazniejszością. To przypomnienie o naszych korzeniach, fundamentach, które kształtują naszą tożsamość. Każde nazwisko, każde miejsce, każda historia, które są związane z Czarnowcem, zasługują na pamięć.

To ślad, który kształtuje serca pamiętających i czyni historię bogatszą.

ps. z wielką nadzieją oczekuję na wygrodzienie terenu w koło buku i kamienia, tak samo jak zrobiliśmy to z miejscem przy dębie.

Dbajcie o te nasze małe, czarnowieckie miejsca pamięci!

- dbajcie o pamiątkowe drzewa.
- dbajcie o pamiątkowe głązy.

Czarnowiec, 31.07.2025 r. Marek Karczewski

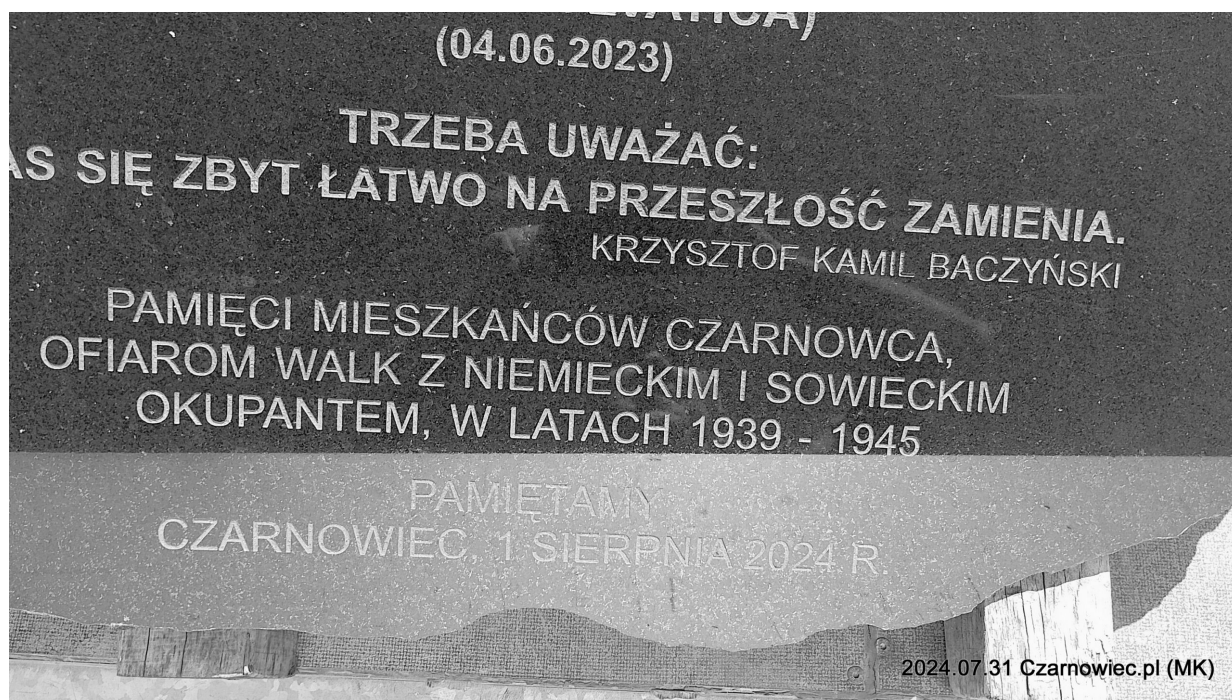
















Foto: Marek Karczewski (31.07.2024)

Czy drzewo i kamień mogą jednoczyć?

Category: NEWS

written by Marek | 11 stycznia 2026



To było naprawdę wyjątkowe wydarzenie.

Sadzenie Dębu Przyjaźni Mieszkańców Czarnowca odbyło się 26 marca 2022 roku przed świetlicą wiejską, jako symbol wspólnoty, pamięci i przyjaźni. Uroczystość miała szczególny charakter — była odpowiedzią na tajemnicze zniknięcie 200-letniej sosny, która przez lata zdobiła plac przy świetlicy.

Podczas wydarzenia Sołtys przypomniał historię zaginionej sosny i podkreślił wartość przyjaźni jako fundamentu lokalnej wspólnoty. Zasadzono dąb, a obok niego ustawiono pamiątkowy głaz z cytatem prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona:

Przyjaźń jest jedynym cementem, który utrzyma świat razem.

W uroczystości wzięli udział, byli sołtysi Czarnowca, radni z Czarnowca, mieszkańcy oraz goście honorowi, w tym przedstawiciele lokalnych instytucji

i organizacji. Każdy uczestnik mógł symbolicznie podlać drzewko, a zaproszeni goście otrzymali certyfikaty zasadzenia. Spotkanie zakończyło się wspólnym toastem, ciastem i rozmowami — a także niespodziewanym pojawieniem się pierwszych uchodźców z Ukrainy, co nadało wydarzeniu głębszy wymiar solidarności.

To nie był tylko akt sadzenia drzewa — to było **zakorzenie wartości**, które ma łączyć ludzi.

Kilka symbolicznych fotografii z sadzenia **Dębu Przyjaźni** w Czarnowcu, z marca 2022 roku. Poniżej zobaczycie Państwo obrazy, które oddają ducha wspólnoty, zaangażowania mieszkańców i uroczysty charakter tej chwili. Są tam ujęcia samego dębu, uczestników wydarzenia oraz pamiątkowego głązu z cytatem Thomasa Woodrowa Wilsona.









Jaki był odbiór inicjatywy przez mieszkańców?

- Uroczystość miała charakter bardzo symboliczny i emocjonalny — wielu uczestników wspominało z żalem zniknięcie 200-letniej sosny, która wcześniej zdobiła plac przy świetlicy. Dąb stał się nowym symbolem wspólnoty i trwałości.
- Ówczesny sołtys Marek Karczewski podkreślił, że „przyjaźń to wartość godna uroczystej oprawy”, a liczny udział mieszkańców pokazał, że lokalna społeczność ceni takie gesty.
- Certyfikaty zasadzenia dębu, które otrzymali uczestnicy, były miłym akcentem — podkreślały osobiste zaangażowanie i wspólne działanie.
- Wystąpienie Jacka Pawłowskiego o symbolice dębu wywołało refleksję i uśmiech — mówił o dębie jako „królu drzew”, o jego obecności w języku, kulturze i nawet na monetach. Jego przemowa była pełna humoru i lokalnych odniesień.

Nastroje i komentarze po uroczystości

- W relacjach pojawiały się słowa takie jak: „wzruszające”, „piękna inicjatywa”, „symbol jedności”.
- Uczestnicy chwalili pomysłowość i zaangażowanie **Rady Sołeckiej**, a także fakt, że wydarzenie połączyło pokolenia — obecni byli dawni sołtysi Czarnowca, ich rodziny, radni, nauczyciele, leśnicy, lokalni działacze i młodzież.
- Pojawienie się uchodźców z Ukrainy wpisało się w ideę przyjaźni i solidarności.

To nie była tylko ceremonia — to był **manifest** wspólnoty, pamięci i nadziei.

Inicjatorzy, przodownicy, sprawcy, organizatorzy

Sam fakt zasadzenia Dębu Przyjaźni nie odbyłby się, gdyby nie pomysł, który zaproponował podczas zebrania wiejskiego w 2021 r. Pan **Sławomir Kuźmiński** - mieszkaniec Czarnowca.

Od pomysłu zakupu drzewa zmieniły się jednak kolejne działania, bo Pan **Piotr Mierzejewski** wyhodował już w swoim prywatnym lesie ładny okaz dębu, który wspólnie z małżonką **Pauliną** (Przewodniczącą KGW) przekazali nieodpłatnie na rzecz sołectwa.

Pozostały tylko sprawy związane z przygotowaniem uroczystości zasadzenia drzewka, zaproszeń gości, przygotowaniem certyfikatów i małym poczęstunkiem kulinarnym.

Sprawcami byli: **Marek Karczewski, Jacek Pawłowski, Teresa Łepicka** (Społeczna Gospodyni Świątlicy).

Pod dębem spoczął głaz z wyrytym cytatem, ufundowany przez mieszkańców Czarnowca, Panów **Grzegorza i Przemysława Rykowskich**.

[O uroczystości z 2022 r. pisaliśmy tu: ->](#)

Czy drzewa mogą jednoczyć?

Drzewa mogą jednoczyć. Mogą być miejscem spotkań, symbolem wspólnoty, a także punktem odniesienia dla lokalnych tradycji i historii. Mogą być miejscem koncertów, nabożeństw i spotkań czytelniczych, jednocząc lokalną społeczność.

Drzewa pełnią również ważną rolę w ekosystemach, wspierając bioróżnorodność i pomagając w utrzymaniu równowagi, w przyrodzie. Mogą być również symbolem odrodzenia, ciągłości życia i przemijania, co jest widoczne w wielu kulturach i religiach. Drzewo Życia, postrzegane jako wzorzec kulturowy, symbolizuje wieczne odradzanie się przyrody, a dla chrześcijan drzewo Krzyża jest miejscem, w którym śmierć stała się początkiem życia.

Drzewa nie tylko są ważnym elementem środowiska naturalnego, ale również mogą pełnić funkcję społeczną i kulturową, jednocząc ludzi i stanowiąc punkt odniesienia dla wspólnot.

Ostatnie stwierdzenie należy czytać ze zdecydowanym naciskiem na użyte tam słowo „mogą”.

MK, 27.07.2025 r.